



**ANDRZEJ URBAŃSKI**

redaktor wydania

Świat jest pełen wygłodniałych dusz – przeczytałem ostatnio zupełnie przypadkowo. I zastanowiłem się, czym karmimy swoje dusze? Czy nie zdarza się często, że zaufaniem darzymy znachorów i wróżbitów? A co z tym wszystkim mają wspólnego ziola i nalewki? Czyżby nieumiejętnie wykorzystane mogły nam zaszkodzić? Wyjaśnienie na str. III. Rozglądając się wokół, można znaleźć wiele osób, które pomagają innym. Są wśród nich tacy, którzy robią to od wielu lat. Do nich należy ks. Stanisław Łada. Człowiek niestrudzony. Skąd ten tytuł? O tym na str. IV-V.

## ZA TYDZIEŃ

- DRAMAT ROZSTANIA nie tylko z Bogiem wśród osób żyjących w związkach niesakramentalnych
- PALMA DLA WŁODKA – włączmy się w pomoc



Kto śpiewa, podwójnie się modli...

## ...a na Kaszubach potrójnie

Od Wejherowa poprzez Rumię, Gdynię, Sopot i Gdańsk aż po Żukowo wszyscy przygotowują się do II Pomorskiego Festiwalu Pieśni Wielkopostnej, który odbędzie się 1 marca w Kielnie.

Organizująca festiwal parafia w Kielnie chciała przygotować coś oryginalnego. Tak przed rokiem zrodził się I Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej i Pokutnej. – Mieliliśmy świadomość, że to repertuar dla chórów bardzo trudny, często w tonacji molowej, mniej znany i śpiewany. Chóry przygotowały się jednak doskonale – mówi ks. Franciszek Rompa, współorganizator festiwalu, proboszcz parafii św. Wojciecha w Kielnie. W pierwszej edycji festiwalu wzięło udział 21 chórów kościelnych i świeckich z całego województwa pomorskiego. Łącznie wystąpiło 668 artystów. Z inicjatywy cieszą się chórzyci, bo mają gdzie występować, kapłani – bo kto śpiewa, podwójnie się modli, oraz władze miasta. – Festi-



GMINNE CENTRUM KULTURY W SZEMUDZIE

wal to nie tylko wydarzenie kulturalne i społeczne, to także wyjątkowa okazja, aby poddać się podniosłemu nastrojowi wykonywanych utworów, z których emanuje prawda o tragizmie i nadziei ludzkiego losu – zauważa Bogusław Napieralski, dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Szemudzie.

Festiwal ma dwa aspekty: kulturalny i religijny. W czasie festiwalu nad prezbiterium Kościoła w Kielnie umieszczone zostają słowa psalmisty: „Będę śpiewał mo-

**Tak było przed rokiem – kolorowo i śpiewajaco**

jemu Bogu, dopóki istniejeję”. Dla wielu koncertów festiwalowe to swoiste rekolekcje. – To inny sposób przeżywania

Drogi Krzyżowej i Gorkich Żali. To modlitwa o życie wieczne – podkreśla ks. Franciszek Rompa. II Festiwal w Kielnie rozpocznie się 1 marca o 9.30. Będzie trwał cały dzień, niezależnie od pogody. Tym bardziej że kościół jest ogrzewany. O 17.00 odprawiona zostanie Msza święta w intencji wykonawców i słuchaczy, a o 18.00 koncert galowy. **AU**

## „PIECZĘĆ ŚWIĘTOPEŁKA WIELKIEGO” DLA METROPOLITY GDAŃSKIEGO



Niedługo jubileusz sakry biskupiej, a tymczasem abp Tadeusz Gołowski otrzymał kolejne wyróżnienie. Uroczystość wręczenia Odznaki Honorowej „Pieczęć Świętopelka Wielkiego”, przyznawanej przez Oddział Gdański Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego odbyła się w piątek 15 lutego w Ratuszu Głównomiejskim w Gdańsku. Odznaka klasy złotej to najwyższe w tej kategorii wyróżnienie, przyznawane przez Kaszubów. Metropolitę gdańskiego odznaczono za wspieranie kultury, działalności i języka kaszubskiego.

**Abp T. Gołowski wśród Kaszubów podczas odświeżenia „Pater noster” w katedrze oliwskiej**

„Pieczęć Świętopelka Wielkiego” przyznawana jest od 33 lat. Dotychczas otrzymali ją m.in. Lech Bądkowski, Cezary Obracht-Prondzyński, Józef Borzyszkowski, Szczepan Lewna i Zygmunt Stenka. ■

## Kolejne wydarzenia Roku Jubileuszowego GSD



ANDRZEJ URBANŃSKI

Jednym z wydarzeń jubileuszowych był mecz hokejowy księża–klerycy–dziennikarze. Na zdjęciu zwycięska drużyna kleryków GSD

**GDAŃSK-OLIWA.** Trwa Rok Jubileuszowy Gdańskiego Seminarium Duchownego. Program obchodów w najbliższym czasie: 10 MARCA, PONIEDZIAŁEK, godz. 19.30 – rocznica śmieci bp. Edmunda Nowickiego – Nieszpory za zmarłych biskupów, moderatorów, pracowników i absolwentów GSD w katedrze oliwskiej – przedstawienie w wykonaniu alumnów GSD.

26 KWIETNIA, SOBOTA – rocznica ogłoszenia komunikatu o przyjmowaniu do seminarium pierwszych kandydatów – przed południem: seminarijny turniej piłki nożnej z udziałem drużyn kleryków GSD, WSD Toruń, WSD

Elbląg, WSD Pelplin; po południu: koncert powołaniowy dla młodzieży.

MAJ – Jubileuszowe Spotkanie Towarzystwa Przyjaciół GSD:

24–25 MAJA, SOBOTA–NIEDZIELA – w ramach Bałtyckiego Festiwalu Nauki w GSD odbędzie się sympozjum naukowe z udziałem przedstawicieli alumnów z seminariów duchownych w Polsce (prelegenci z WT UAM w Poznaniu i z WT UKSW w Warszawie). Temat: Formacja chrześcijańska we współczesnym Kościele.

Imprezy towarzyszące: wystawa starodruków GSD w gmachu Biblioteki PAN w Gdańsku – wiosna 2008.

## Palma dla...

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Już po raz siódmy w archidiecezji gdańskiej rusza charytatywna i międzypokoleniowa inicjatywa „Palma dla...”. Służy ona wsparciu młodzieży niepełnosprawnej, która znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Do jej przeprowadzenia włącza się co roku coraz większa liczba wolontariuszy. Przed siedmioma laty pomogliśmy Agnieszce – uczennicy gimnazjum przez zakup pompy insulinowej. W kolejnych latach zakupiono specjalistyczny wózek inwalidzki i komputer z oprogramowaniem dla chorej i niewidomej Małgosi z Wejherowa. Udało się także pomóc Karolinie i Jankowi w sfinansowaniu operacji. Następnego roku z pomocy skorzystała Asia

i Ola. Ostatnio pomogliśmy 12-letniemu Patrykowi, zakupując mu specjalistyczną protezę. Środowiska młodzieżowe w parafiach i szkołach zapraszamy do włączenia się w naszą inicjatywę przez zbieranie środków na ten cel w ramach organizacji przedstawień, koncertów, aukcji, a także kwest związanych z rozprowadzaniem specjalnych kartek wielkanocnych na Zaspie i Radio Plus. Włącza się w nią redakcja „Gościa Niedzielnego”, a tak naprawdę nasi Czytelnicy. Co roku patronat nad akcją obejmuje również „Dziennik Bałtycki”, a także „Nadbałtycki Kurier Gdański”.

## 21. rocznica powołania Semper Fidelis

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Funkcjonują w archidiecezji gdańskiej od 21 lat. Służą pomocą w ponad 50 parafiach. Tworzą ponad 1000-osobową grupę. Z okazji XXI rocznicy w niedzielę 24 lutego w katedrze oliwskiej o godz. 16.00 rozpocznie się Msza św. pod przewodnictwem metropolity gdańskiego. Przed uroczystością mężczyźni odprawili już po raz 11. rekolekcje w domu rekolekcyjnym w Straszynie. 15 marca po raz 17. wyjdą na wzgórze Kalwarii Wejherowskiej, by odprawić Drogę Krzyżową. 27 kwietnia rozpocznie się już po raz 19. piesza pielgrzymka archidiecezjalna KSM do sanktuarium św. Wojciecha. Natomiast



ANDRZEJ URBANŃSKI

Co roku członkowie KSM pielgrzymują do św. Wojciecha

w czwartek 13 marca w intencji długoletniego kapelana KSM Semper Fidelis sp. ks. Brunona Kędziorskiego w katedrze oliwskiej odprawiona zostanie Msza św. Początek o godz. 18.30.

## Rekolekcje i nabożeństwa

**ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA.** Rekolekcje dla młodzieży szkół średnich we wszystkich parafiach na terenie archidiecezji odbędą się od 13 do 15 marca. Rekolekcje dla inteligencji Wybrzeża rozpoczną się w katedrze oliwskiej w niedzielę 16 marca i potrwać do 19 marca. Nauki głosił będzie bp Tadeusz Pieronek. Droga Krzyżowa w sanktuarium wejherowskim odprawiana jest w każdy piątek Wielkiego Postu o godz. 16.00.

Dzień Młodych w Niedzielę Palmową 16 marca rozpocznie się w kościele św. Jana o godz. 14.00, a zakończy Mszą św. w bazylice Mariackiej o godz. 16.00. Liturgii przewodniczył będzie metropolita gdański.

Tradycyjna Msza św. Krzyżma Świętego w Wielki Czwartek pod przewodnictwem abp. Tadeusza Gocłowskiego z udziałem kapłanów archidiecezji gdańskiej rozpocznie się w katedrze oliwskiej 20 marca o godz. 10.00.

## Magazyn katolicki w Radiu Gdańsk

**POMORZE.** Od początku lutego redakcja „Gościa Niedzielnego” rozpoczęła współpracę z Radiem Gdańsk. Wspólnie z redaktorami rozgłośni, m.in. Markiem Lesińskim, Dominikiem Sową i realizatorem Jackiem Puchalskim przygotowujemy audycję poświęconą najważniejszym wydarzeniom społeczno-religijnym. Poruszamy w nim tematy trudne i wymagające. Co robią osoby w związkach niesakramentalnych w Kościele i czy jest tam dla nich miejsce, dlaczego w Kościele jest tak mało mężczyzn, jak mówić do ludzi młodych – to tylko niektóre już przez nas poruszane tematy. W ramach magazynu pojawiają się ciekawe reportaże,

wywiady i rozmowy z osobami z pierwszych stron gazet, ale i zwykłymi ludźmi. Magazyn katolicki jest audycją dla wszystkich, którzy chcą pogłębić swoją wiedzę religijną, ale także posłuchać pozytywnego sporu o Pana Boga. Początek w każdą niedzielę o godz. 7.20. Zapraszamy!

Ks. Filip Krauze przy mikrofonie w Radiu Gdańsk



ANDRZEJ URBANŃSKI

Poznacie prawdę i prawda was wyzwoli (III)

# Medycyna pozanaturalna: nic, które leczy

Zioła i nalewki na stałe wpisały się w nasze domowe sposoby przywracania zdrowia. Medycyna naturalna mylna jest jednak często z czymś, co niewiele ma wspólnego ze światem Bożej apteki. Dzisiaj, nie tylko o trujących roślinach, rozmawiamy z ks. Grzegorzem Daroszewskim z gdańskiej fundacji U.N.A.S.

*Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ: Aż się boję zapytać o ziółka...*

Ks. GRZEGORZ DAROSZEWSKI: – (śmiech) Zależy jakie. Musimy tutaj dokonać rozróżnienia. Wiele przecież służy człowiekowi, są wykorzystywane, ich właściwości w medycynie naturalnej są znane od wieków.

*Zajmują się tym nawet zakonnicy.*

– Oczywiście, chociażby bonifratrzy. Jest to jednak ciągle kwestia rozpoznania, że dany preparat może nam pomóc na określone schorzenie czy dolegliwość. W przypadku medycyny niekonwencjonalnej wykorzystuje się siły nadprzyrodzone, które mają wpłynąć na roślinę, a przez to i na nasze zdrowie. Na przykład zrywa się rośliny w określonym czasie, chociażby jakichś pogańskich świąt, o określonej porze, bardzo często w okolicach północy. Wykorzystuje się przy tym nierzadko wahadelko czy różdżkę, żeby wskazać, czy dana roślina ma charakter uzdrowieńczy.

*Czyli nie określony gatunek, tylko taki, który wskaże nam jakies medium?*

– Dokładnie. Znałem takiego człowieka, który za pomocą wahańki wyznaczał określone zioła na daną chorobę jako przydatne w leczeniu. Właściwości ziół i rodzaj choroby absolutnie się przy tym nie liczyły.

*Homeopatia też zalicza się do medycyny niekonwencjonalnej?*

– Oczywiście tak. Musimy jednak pamiętać, że dzisiaj homeopatia jest utożsamiana z ziołolecznictwem. Jest to niestety częsty błąd. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego. Korzenie homeopatii tkwią w XVIII wieku w okultyzmie. Jej twórca dr Samuel Hahnemann był masonem, który zbawcze dzieło Chrystusa określał jako urojenie i zabobon. Przeciwstawiał Mu Konfucjusza jako prawdziwego zbawiciela. Według Hahnemanna, cząstka wody posiada swoją pamięć. Ta cząstka wo-

zaszkodzić, w małych może nam pomóc. I tak ukąszenie węża leczymy surowicą z jadu rozcieńczonego w określonej proporcji. Homeopatia mówi jeszcze o czymś innym. Otóż cząstka jakiejś trucizny rozcieńczona w wodzie może mieć właściwości lecznicze. Proporcje są jednak trudne do wyobrażenia. Np. wieża o wysokości 300 m i średnicy 3 m wypełniona wodą. Do tej objętości wlewana jest kropla jakiegoś roztworu, który ma leczyć. Z punktu widzenia fizyki nie ma mowy nawet o śladzie występowania tej obcej substancji. W myśl teorii pamięci natomiast cząstki wody pamiętają informację o cząstce obcej, przekazując ją sobie nawzajem.

tek elementu zewnętrznego, którym może być zwykła witamina, woda, cokolwiek. Lub też mamy do czynienia z działaniem okultystycznym i z uzdrowieniem pozornym. Leki homeopatyczne są niezwykle tanie w wytworzeniu, za to drogie w aptekach; przynoszą olbrzymie zyski.

*Jak rozróżnić medycynę naturalną od pozanaturalnej?*

– Otóż wszelkie techniki, formy nam obce, pochodzące z rejonów kulturowo nam obcych, typu Daleki Wschód, Indie, są „na dzień dobry” pod znakiem zapytania. Często tego typu zabiegi wiążą się z konkretną filozofią przenikniętą religią.

*Akupunktura?*

– Również. Zwłaszcza że w myśl tych, którzy ją stosują, człowiek posiada centra ener-



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

dy może przekazywać innym cząstkom wody pamięć o innych cząstkach, które nie są wodą. Tak że nie trzeba tutaj wielu cząstek (wody), żeby informacja o jakiejś innej cząstce (np. jakaś trucizna zmieszana z tą wodą) dotarła do jej wszystkich cząstek.

*Gubię się!*

– To może na przykładzie. Według twórcy homeopatii to, co w dużych ilościach może nam

Do tego dochodzą formy magiczne zwane potencjalizacją, czyli wstrząsanie w celu szybszego przekazywania informacji przez cząstki wody.

**Za pomocą tego urządzenia niektórzy radzą się duchów, jaką roślinę i kiedy zerwać**

*Skutkuje? pomaga?*

– Są przypadki, że tak. Z punktu widzenia medycznego jest to nie do udowodnienia. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem placebo, kiedy organizm mobilizuje się do działania wsku-

tyczne, tzw. czakramy. Przez nakłucia mobilizuje się je do działania; mają one niejako wyrównać poziom energetyczny w organizmie, tym samym przywracając mu zdrowie. Z punktu widzenia i nauki, i chrześcijańskiej antropologii nie ma mowy o istnieniu czakramów w sensie fizycznym. Jeżeli one istnieją, to jest to jakaś forma duchowa.

Trzeba pamiętać, że należy badać medycynę niekonwencjonalną po skutkach. O tych zwykle zapominamy. A skutkiem może być zniechęcenie do modlitwy, sakramentów, odchodzenie od prawdy wiary, wchodzenie w zależność od uzdrowiciela. Może to doprowadzić w konsekwencji do diabolicznego otwarcia się na zło. ■

Zawsze uśmiechnięty,  
mający czas dla drugiego  
człowieka i wciąż młody,  
nie tylko duchem.

Skąd bierze siły?  
Jak sam mówi, „z góry”.

**Ks. Stanisław Łada**  
**po 22 latach**  
**nieustającej pracy**  
**z chorymi**  
**otrzymał**  
**wyjątkowe**  
**wyróżnienie.**

# Szmerzy ludzi



tekst i zdjęcie  
**ANDRZEJ URBAŃSKI**

**N**a całym świecie 11 lutego obchodzony był Światowy Dzień Chorego, ustanowiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W kościołach archidiecezji gdańskiej tego dnia w sposób szczególny modlono się o zdrowie dla cierpiących i chorych. Obchody XVI Światowego Dnia Chorego w archidiecezji gdańskiej rozpoczęły się w sanktuarium Matki Bożej Wejherowskiej Uzdrawienia Chorych na Duszy i na Ciele u ojców franciszkanów. W porannej modlitwie różańcowej w intencji chorych i usługujących chorym uczestniczyli pielgrzymi, którzy tego dnia przybyli do wejherowskiego sanktuarium. Uroczystej Eucharystii z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych przewodniczył abp Tadeusz Gocłowski. Szczególnie prezenty dla najmłodszych chorych tego dnia przygotowała gdańska Caritas. Na oddziały

dziecięce trójmiejskich szpitali weszło kilkuset wolontariuszy szkolnych kół Caritas, którzy rozdali najmłodszym chorym upominki. Pieniądze na ich zakup pochodziły z programu stypendialnego „Skrzydła”. Na zakończenie obchodów Dnia Chorego w gdańskiej archidiecezji odmówiono Różaniec w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Zabiance. Podczas tego modlitewnego spotkania z udziałem lekarzy z Trójmiasta metropolita gdański wręczył nagrodę „Niestrudzony Opiekun Osób Chorych i Niepełnosprawnych”, przyznawaną co roku osobie wyjątkowo angażującej się w pracę z chorymi i niepełnosprawnymi. Tym razem otrzymał ją proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim.

## Skąd bierze siły?

„Zawsze byłem pod wrażeniem energii, która kryje się za tą niezbyt muskularną postacią”. Takie wypowiedzi często słyszy się nie tylko w Prusz-

czu Gdańskim, gdzie ks. Stanisław Łada jest dziekanem i proboszczem. – To genetyka – uśmiecha się, wyjaśniając, ks. Stanisław. – Rodzice też byli młodzi i często się uśmiechali – mówi skromnie. Ale sam uśmiech nie wystarczy. Siły do działania i pracy z ludźmi cierpiącymi trzeba mieć bardzo wiele. W przypadku niestrudzonego kapłana, wydawać by się mogło, potrzeba ich wielokrotnie więcej. Skąd je brać? – Od Pana Boga – nie waha się ani chwili z odpowiedzią. No tak, ale to nie jest ani policzalne, ani wymierne. – Być może tak, ale ja to czuję. A do tego ludzie się za mnie modlą. Za te dzieła, które wspólnie realizujemy – dopowiada ks. Łada. Od siedmiu lat przy parafii pojawiły się grupy modlitewne „Margaretki”, tzw. opieka duchowa świeckich nad kapłanami i siostrami zakonnymi. – Swoją nazwę wzięły od kwiatów z siedmioma listkami. Siedem osób modli się codziennie, 7 dni w

**Ks. Stanisław Łada (w środku) nie lubi stać na pierwszym planie**

tygodniu za daną osobę – wyjaśnia ks. Stanisław. Modlitwa w jego życiu jest nieodłącznym elementem, który spaja wszystkie działania. Nie wyobraża sobie, żeby było inaczej.

– Jeśli człowiek nie będzie się modlił, to się bardzo szybko wypali. Podobnie jeśli wolontariusz nie będzie się modlił i nie będzie formowany, to po prostu wyczerpie akumulatory, spłyci swoje zainteresowanie drugą osobą bardzo szybko – podkreśla kapłan. A doświadczenie w tym ma ogromne i wie, co mówi. Czy jednak po tylu latach pracy sam nie jest zmęczony? – Oczywiście, że jestem, ale zmęczenie nie ma tu nic do rzeczy. Wszyscy, którzy coś robią, są zmęczeni, to normalne – uśmiecha się ks. Łada. Oczywiście odpoczynek także jest elementem ważnym, ale nie najważniejszym. Nic dziwnego, że o urlopie może sobie jedynie pomarzyć. Choć nie do końca. – Staram się w tygodniu wygospodarować trochę wolne-

– Niestrudzony Opiekun Osób Chorych i Niepełnosprawnych

# zostaw za sobą

go czasu dla siebie. Na przeczytanie dobrej książki, modlitwę, dobry film – mówi ksiądz proboszcz. No i narty. W góry jeździ regularnie. – Co 9 lat – dodaje. Drugim jego „nałogiem” są szachy. – Na szczęście ten nałóg jest niegroźny, a dodatkowo ćwiczy sprawność, która się przydaje do późnej starości. Chyba się już starzeję, bo zacząłem częściej przegrywać – dowcipkuje ks. Stanisław.

## Czas dla innych

Niestrudzony kapłan znajduje wiele sił w kontakcie z drugim człowiekiem. I to nie tylko niepełnosprawnym. – Gdy rozmawiam z wieloma osobami, które mają rodziny, pracują i znajdują czas dla innych potrzebujących, to także mnie ładuje pozytywnie. To właśnie ci ludzie dają mi dobry impuls do działania – podkreśla. Ksiądz Łada i ludzie, z którymi współpracuje, tworzą system naczyń połączonych. – Gdyby nie było księdza, nie byłoby nas, i odwrotnie –

**Abp Tadeusz Gocłowski wręcza statuetkę laureatowi nagrody**

uważa Maria Plotka, przewodnicząca Stowarzyszenia Centrum Ochotników Cierpienia. Od 20 lat jest zaangażowana w duszpasterstwo osób niepełnosprawnych. Dlaczego to robi? – Praca wśród takich osób sprawia niesamowitą satysfakcję. Jeśli widzimy, że nasze działania przynoszą komuś radość, to i my się zwyczajnie cieszymy – mówi pani Maria. Jeszcze nie tak dawno spotykali wiele osób zamkniętych w czterech ścianach mieszkań. Teraz jest zupełnie inaczej. – Mam nadzieję, że i nasze zaangażowanie w pewnym stopniu się do tego przyczyniło – mówi Zdzisław Waszkiewicz, wiceprezes Stowarzyszenia Centrum Ochotników Cierpienia. – Ks. Stanisław jest takim naszym ogniem, który rozpala innych – dodaje. – Przyciąga wolontariuszy, współpracowników, a ludzi do tego typu pracy nigdy za wiele. Jego postawa i traktowania niepełnosprawnych zachęca innych do współpracy – zauważa Krystyna Mar-

cyńska, od 10 lat w Centrum Ochotników Cierpienia.

Czy w takiej codzienności nie chodzi także o ukazanie zwykłego sensu życia osób chorych? Barbara Świątek od 11 lat działa w duszpasterstwie osób niepełnosprawnych. Na początku chciała po prostu pokazać swojemu choremu synowi, że są ludzie w jeszcze gorszej sytuacji niż on. Teraz jej zrozumienie i podejście do zagadnienia niepełnosprawności zdecydowanie się zmieniło. – Gdy kilka lat temu szłam pod rękę z moim synem, wszyscy się na nas patrzyli. Każdy się oglądał. Trudno było znieść spojrzenie drugiego człowieka – opowiada. Robert miał jednak również świetną panią logopedę. – To ona podpowiedziała mi cudowne słowa, że szmery ludzi mam zostawić za sobą, wtedy przetrwam. I rzeczywiście tak jest. Doczekałam się w końcu czasów, gdy o osobie niepełnosprawnej mówi się w telewizji, w szkołach. Na ulicy już w tej chwili się za mną tak nie oglądają – dodaje pani Basia.

## Paradoksy Pana Boga

Każdy przynajmniej raz w życiu mógł doświadczyć jakiegoś paradoksu. W życiu księdza Stanisława było ich wiele. Współpraca z osobami niepełnosprawnymi pokazuje, że co chwilę odkrywa nowy paradoks, który podsyła mu Pan Bóg. – Osoby chore i cierpiące dają mi o wiele więcej niż ja im – podkreśla ks. Stanisław. To jest niewytłumaczalne, to trzeba samemu przeżyć – dodaje. Dostrzec je można także na corocznych pielgrzymkach organizowanych przez księdza proboszcza do Lourdes. Tam tych paradoksów jest mnóstwo. Przez całe życie stara się powiększać dobro, które może płynąć od drugiego człowieka. – Zło jest hałaśliwe, dlatego trzeba robić wszystko, by je zagłuszać dobrymi informacjami. Zło jest brakiem dobra. Jest dziurą. A dziura nie jest czymś, tylko brakiem czegoś. Trzeba więc robić wszystko, by tę dziurę wypełnić. Im więcej dobra, tym mniej zła. To proste podpowiedzi tegorocznego laureata – Niestrudzonego Opiekuna Osób Chorych i Niepełnosprawnych. ■



## ŻYCZENIA OD NIEPEŁNOSPRAWNYCH I CHORYCH (FRAGMENT)

(...) Być bliskim drugiemu człowiekowi, to znaczy radować się jego radością. Być mu pomocą w chwilach zatroskania, choroby i potrzeb. Być wspierającą ręką i pocieszającym sercem. Nagrodę, Księżę Stanisławie, otrzymałeś w święto Matki Bożej z Lourdes, nazywanej Uzdrawieniem Chorych. Oddałeś się i zawierzyłeś Najświętszej Maryi Niepokalanie Poczętej. To ona daje Ci siły i otacza opieką w Twojej postudze wśród ludzi chorych i niepełnosprawnych. Przez 22 lat pielgrzymujesz z chorymi i niepełnosprawnymi do Lourdes. Dla wielu z nich to pielgrzymka życia. Niektórzy po powrocie odchodzą do Pana, bardzo szczęśliwi. To jest właśnie to Twoje „niestrudzenie”. Otrzymałeś ręce, żeby dawać, serce, które ma kochać, i dwoje ramion, mających objąć drugiego człowieka. Niech te słowa Phila Bosmansa będą dla Ciebie zawsze drogowskazem. ■

Masz problemy z odnalezieniem swojej drogi, nie rozumiesz, dlaczego Bóg jest tak blisko, a jednocześnie tak daleko. Nie chcesz iść na dyskotekę, ale ciągną cię znajomi. Boisz się, że zabraknie ci argumentów. Może znajdziesz je podczas rekolekcji akademickich we Wrzeszczu na Czarnej.

Czy jesteśmy gotowi na zmiany? A może ich wcale nie chcemy? Może jesteśmy za słabi, by przyznać się do własnych grzechów? – A może po prostu nie mamy na to ochoty i czasu. Są ważniejsze sprawy do załatwienia – mówi Piotr, który chciał pozostać anonimowy, bo nie chce być rozpoznany w swoim środowisku. Czy wstydzimy się swojej wiary, bo to niemożliwe, czy dlatego, że ktoś będzie się z nas śmiał, a może...

### Aby nie zmarnować żadnej chwili

Czas Wielkiego Postu w świadomości wielu ludzi pozostaje tylko czasem odpuszczenia sobie niektórych przyjemności, z których korzystamy w trakcie codziennego życia. A jak jest z ludźmi młodymi? Czy dla nich również Wielki Post to tylko słowa i nic więcej? – Bez wahania mogę stwierdzić, że to grupa ludzi, którym w tym okresie należy się większa uwaga. Także po to, aby i oni mogli w pełni przeżyć ten okres, aby uzmysłowili sobie, że ten czas może stać się naprawdę bardzo ważnym okresem w ich życiu – mówi Mateusz Konieczny. Dla niego, człowieka, który studiuje i uprawia sport, czas postu jest okresem, w którym nie tylko chodzi o wypełnienie pewnych obowiązków. To przede wszystkim czas dopingu, by postępowanie i zachowanie każdego z nas uczyniło nasze życie i świat lepszym – podkreśla.

W środowisku młodych ludzi często niezauważony pozostaje Adwent. Z Wielkim Postem jest inaczej. – To czas, który możemy nazwać pustynią przemyslenia. Pustynią, na której człowiek jest niejako zmuszony do refleksji nad samym sobą. Zadaje sobie wię-



ANDRZEJ URBANSKI

Czas Wielkiego Postu może naprawdę wywrócić twoje dotychczasowe życie

## Obudź się!

cej nurtujących pytań, na które sam stara się znaleźć odpowiedzi – mówi Mateusz. Dla wielu jest jednak zwykłym czasem. Jak ich przekonać, że może być inaczej?

### Gdzie leży problem

Często wpadamy w pewne schematy. Jednym z nich jest przekonanie o trudnościach w rozumieniu istoty Wielkiego Postu, na przykład wśród najmłodszych grup wiekowych. Nic bardziej mylnego, o czym opowiada Izabela Mitukiewicz, katecheta ze Szkoły Podstawowej nr 24 w Gdańsku-Wrzeszczu. – Dzieci nie mają pełnej świadomości tego, co ma nastąpić. Czasami nie rozróżniają, kiedy będzie Wielki Post. Jednak często zadają pytania o Drogę Krzyżową. To świadczy o tym, że również one z niecierpliwością wyczekują tego okresu, w którym będą mogły się wyciszyć i spełnić jakiś dobry uczynek – mówi. Sytuacja wygląda inaczej, gdy pytamy o przeżywanie Wielkiego Postu młodzież z gimnazjów, liceów czy studentów. – Tutaj bywa już różnie, a poglądów na to, jak wykorzystać ten czas jest tyle, ile młodzież ma pomysłów na życie – mówi Mitukiewicz. A pomysłów ma na pewno mnóstwo. Podobnie i pokus. Nie brakuje ich także w Wielkim Poście. Swoimi propozycjami kuszą m.in. dyskoteki, puby i kluby noc-

ne. – Oczywiście część z tych młodych ludzi potrafi już rozróżnić, co jest dla nich dobre, a co złe. Wiedzą, kiedy jest czas na zabawę, naukę czy też na refleksję. Niestety, są też takie osoby, które nie potrafią takiego czasu zauważyć, bądź zwyczajnie nie chcą – mówi Mateusz.

### Rekolekcje – czas na łowy

Wielki Post i rekolekcje. Przyzwyczailiśmy się do tego, że należy je odprawić. O co jednak tak naprawdę w nich chodzi? By tylko je zaliczyć? – Ważne jest, by rekolekcjoniści znaleźli wspólny język ze swoim słuchaczami, swoistą nić porozumienia – mówi Mitukiewicz. Zadanie to na pewno niełatwe. – Wszystko zależy od tego, jak rekolekcje są przygotowane – podkreśla katecheta. – Jeśli nie będą potrafiły zaciąkać młodego człowieka, to trudno o ponowne uczestnictwo w kolejnych spotkaniach. Nie inaczej jest wśród studentów. To grupa najbardziej wymagająca i najłatwiej ją zrazić do siebie. Oni wiele już wiedzą. – Tutaj nie mamy do czynienia z tłumem, pewną masą, ale ludźmi, którzy aktywnie słuchają – zauważa ks. Andrzej Dańczak, archidiecezjalny duszpasterz akademicki. W tym wy-

**Jedni wybierają zabawę w pubie czy dyskotekę, inni wolą głębiej przeżyć Wielki Post**

padku istotna jest informacja i jej przekaz. – Studenci słuchają w niedzielę, jak się do nich mówi i co się mówi. Gdy ich nie zawieziemy, to przyjdą i na rekolekcje – mówi ks. Andrzej. Rekolekcje

na Czarnej świadczą o tym, że szalenie istotna jest forma przekazu. – Jeśli przekaz jest czytelny, jest komunikacja między nadawcą i odbiorcą, a do tego rekolekcjonista głosi coś, czego sam doświadczył, to nie ma szans, by ten czas był stracony – dodaje duszpasterz akademicki. Wysiętek jednak musi być po obydwu stronach. I jest jeszcze Ktoś, kto to wszystko spaja. Więcej ufności! Wszystkich, którzy w najbliższych dniach odprawiać będą swoje rekolekcje, zachęcamy do wysiłku intelektualnego i duchowego. **AU**

### ZAPROSZENIE

Jeśli jeszcze nie wybrałeś miejsca odprawienia swoich rekolekcji, przyjdź na rekolekcje akademickie do parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu. Rekolekcje akademickie odbędą się tutaj od 9 do 12 marca, początek nauk o godz. 20.00. Nauki wygłosi ks. Maciej Kwiecień.

Dziadek i babcia

# Miłość trzymana za rękę

– Moją przyszłą żonę po raz pierwszy zobaczyłem z okna w Gdańsku-Wrzeszczu. Przyjechała tu do brata. Była piękna i miała długie czarne włosy. Zaraz wystąłem mojego wujka, żeby poszedł do sąsiada pożyczyć benzyny i przy okazji zapytać, czy panna jest wolna – mówi Bernard Tysarczyk.



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Gdańsk-Złota Karczma, niegdyś słynne „zomowice” z powodu znajdujących się tutaj dawniej koszarów ZOMO. Rondo im. Jacka Kaczmarskiego, po którym wielu z nas jedzie robić zakupy w Ikea i innych sklepach centrum handlowego. Na miejscu dzisiejszego ronda było dawniej gospodarstwo Bernarda i Marii. W tym roku obchodzili 60. rocznicę małżeństwa. I nie tylko oni, ale cała parafia pw. św. Rafała Kalinowskiego. Bo parafia powstała także dzięki nim, a właściwie dzięki ich miłości – do siebie i do Pana Boga.

## Spod Stalingradu do Gdańska

– Kiedy poznałem państwa Tysarczyków, przeżyłem lekki szok. No bo żeby chodzić wszędzie razem, i do tego za rękę?! Na pole, krowy doić – jak je jeszcze mieli – do sklepu i do kościoła. I tak przez całe życie! Dzisiaj to się słyszy tylko o rozwodach – mówi ks. prob. Władysław Pałys.

Zanim jednak Bernard wypatrzył Marię przez okno, był front

wschodni. Tak jak wielu Pomorzaków siłą wcielony do Wehrmachtu, cudem wrócił spod Stalingradu, ciężko ranny. – Ostatni odłamek z nogi wyciągnęli ojcu już po wojnie, w szpitalu na Łąkowej – mówi syn Paweł. Dzisiaj, kiedy wielu młodych ludzi czasem latami zastanawia się, czy wziąć ślub kościelny – no bo po co „zapeszać”, jak jest dobrze – warto wspomnieć o narzeczeństwie jubilatów. – Gdy dowiedziałem się, że panienka jest wolna, to poszedłem na rozmowę. Trzy godziny żeśmy rozmawiali. Maria została dłużej w Gdańsku, całe trzy dni. Potem tylko pisaliśmy i po niecałych trzech miesiącach pojechałem w Poznańskie – mówi Bernard. Tam okazało się, że koleżanka Marii bierze ślub cywilny w USC w Śremie. Nie namyślając się długo, Bernard i Maria też postanowili go zawrzeć, pomimo że wszyscy mówili, iż w tak krótkim czasie tego nie załatwią. Załatwili. – Jako zamiejscowci mieliśmy go jeszcze przed koleżan-

**Zawsze i wszędzie razem za rękę**

ką Marii – śmieje się Bernard. W kościele, przy ołtarzu, spotkali się miesiąc później.

## Zawsze z Bogiem

– Kiedy patrzę, jak dzisiaj ludzie się rozwodzą, to myślę, że tak jest, ponieważ za bardzo odeszli od Pana Boga – mówi Bernard. W ich życiu nigdy Go nie zabrakło. Codziennie rano modlitwa, ale osobna. Wieczorem zaś wspólna, zwłaszcza Różaniec, bo oboje należą do Żywego Różańca. – Gdy było w życiu trudno, chodziliśmy często do Komunii świętej i do kościoła. Pan Bóg dał się – mówią małżonkowie.

A kościoły Bernard budował aż trzy. Na Słowackiego we Wrzeszczu i w Matemblewie, jeszcze gdy żył ks. Kazimierz Krucz. Później razem z ks. Bogusławem Głodowskim zaczął wykop pod ten w Złotej Karczmie. – Rola dziadka w powstaniu wspólnoty parafialnej jest nie do przecenienia. Tu było trudne środowisko: mi-

**Miłość zwyciężyła wszystko**

licja, ZOMO, a on poprzez swoją miłość do żony, do drugiego człowieka, poprzez swoją wiarę zasiewał ją tu we wszystkich – mówi ksiądz Pałys. Pomimo że Tysarczykowie wyprowadzili się do (nomen omen) Przyjaźni pod Żukowem, gdzie pan Bernard na swoje 80. urodziny poprosił ks. Władysława o poświęcenie dwustanowowego domu, który sam wybudował, nadal przyjeżdża do parafii i zbiera w niedzielę tacę. Chodzi także raz w miesiącu po domach, zbierając pieniądze w swoim rejonie na rzecz kościoła. No właśnie, pieniądze. – Bernard i Maria zawsze podkreślają, że modlą się od dziecka, bez modlitwy się nie kładą i niczego im nie brakuje. Wszystkim pomagali, a gdy dłużnicy nie mieli z czego oddać, to było wiadomo, że Tysarczykowie dług umorzą. Mówili, że miłość w ich życiu zwyciężyła i że chce im się żyć... kolejne sześćdziesiąt lat razem – mówi proboszcz ze Złotej Karczmy.

Do uroczystości w niedzielę trzeba było państwa Tysarczyków, jako ludzi bardzo skromnych, niejako przymusić. – Gdyby wiedzieli, że będą krzesła przed ołtarzem, orkiestra, to dziadek by uciekł – mówi ks. Pałys. W dodatku policjanci z wydziału kryminalnego robili na Mszy św. zdjęcia, które później wręczyli jubilatowi na albumie. – Policjanci, nawet gdy nie są naszymi parafianami, chętnie przyjeżdżają tu na niedzielną Mszę świętą, chcą mieć tutaj ślub, Komunię. A dziadka i babcie to znają wszyscy. Oni byli właściwie jak Jan Chrzciciel dla naszej parafii, bo bez słów, przykładem życia przygotowali drogę dla naszej wspólnoty – mówi proboszcz.

**KS. SŁAWOMIR CZALEJ**



Przyłącz się do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

# Batalia o życie wciąż aktualna!

Ciągle pojawiają się nowe naciski, inicjatywy i prowokacje, aby w Polsce zalegalizować zabijanie dzieci poczętych. Promują je różne osoby ze świata polityki, mediów i środowisk feministycznych. Czy możemy coś zrobić?

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia to obecnie najszerza z możliwych płaszczyzna poparcia dla idei obrony życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę rodziny. – Klub jest miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu cywilizacji miłości i życia – podkreśla Ewa Kowalewska, dyrektor Human Life International-Europa. Działalność Klubu realizuje wezwanie Jana Pawła II do osobistego zaangażowania się w pracę na rzecz cywilizacji życia i miłości. Obecnie w Klubie jest ok. 9 tys. osób. KPLŻ należy do rodziny Human Life International, międzynarodowej organizacji „pro-life”, zbudowanej na fundamencie nauki Kościoła, zwłaszcza encykliki „Humanum vitae”.

## Kto może wstąpić?

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. – W odpowiedzi na zgłoszenie nadsyłamy legitymację, która jest bezpłat-



## 9 tysięcy

Duże zainteresowanie Klubem świadczy o tym, że obrona ludzkiego życia jest swoistym znakiem naszych czasów. – Poczucie zagrożenia życia, zwłaszcza poczętych dzieci w łonach ma-

na. Rozpoczynamy także wysyłanie bieżących informacji na tematy dotyczące obrony życia i rodziny – opowiada Ewa Kowalewska. Członkowie Klubu mogą używać odznaki klubowej, która jest znakiem zastrzeżonym tylko dla nich. Głównym zadaniem członków Klubu jest wspieranie i obrona ludzkiego życia. Każdy może to zrobić w indywidualny sposób, w zależności od swojego środowiska. – Do dyspozycji członków Klubu są różnorodne materiały edukacyjne, możliwość założenia Kręgu Dyskusyjnego, włączanie się w prowadzenie gazety „Wybierz Życie”. Przekazujemy sobie aktualne informacje, dotyczące najważniejszych spraw bieżących. Istnieje także możliwość uczestniczenia w konferencjach i szkoleniach – dodaje Kowalewska. Jednym z ostatnich pomysłów było zorganizowanie konferencji pt. „Zdrowie prokreacyjne nastolatków”. Ciekawie zapowiada się także kolejna debata wokół życia i rodziny. Konferencja pt. „Miłość – Życie – Rodzina – Moja droga do Prawdy” odbędzie się 12 kwietnia na Uniwersytecie Gdańskim.

**Budzące się życie zawsze wymaga ochrony. Życie ludzkie nie jest tu żadnym wyjątkiem**

Ponijez: **Działalność KPLŻ nie ogranicza się do ochrony nienarodzonych. Dotyczy także spraw życia i rodziny**



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

tek, które same bronić się nie potrafią, u wielu osób wywołuje gorącą potrzebę działania w obronie życia – podkreśla dyrektor HL-Europa. Gdy spojrzeć na sytuację w świecie, okazuje się, że życie ludzkie jest coraz bardziej zagrożone. Problemów związanych z obroną życia jest coraz więcej. – Aborcję przedstawia się jako prawo indywidualne kobiet – prawo człowieka (kobiety) do zabicia niechciane go dziecka. Problemy bioetyczne rosną obecnie jak grzyby po deszczu: klonowanie, pozyskiwanie macierzystych komórek embrionalnych, tworze-

nie ludzko-zwierzęcych hybryd, procedury in vitro, produkowanie dziecka o określonych cechach na zamówienie, selekcja płodów z uwagi na płeć lub podejrzenie choroby. A łatwo dostępne środki wczesnoporonne traktuje się jak antykoncepcję – z przerwaniem wlicza Ewa Kowalewska. Jak widać, ludzkie życie wciąż jest poważnie zagrożone. Szacuje się, że corocznie w skali świata ginie co najmniej 50 milionów dzieci przed narodzeniem. Liczba ta nie obejmuje ani środków wczesnoporonnych, ani procedury in vitro. Mimo że w Polsce po 37 latach aborcji praktycznie na życzenie, w 1993 roku wprowadzono ustawową ochronę dziecka poczętego, wciąż wiele jeszcz jest do zrobienia. **AU**

## ZAŁOŻENIA KPLŻ

**ABORCJA:** Życie ludzkie rozpoczyna się od poczęcia (zapłodnienia). Świadome pozbawianie życia ludzkiej istoty jest zbrojstwem i stanowi wielkie zło moralne i społeczne.

**WYJĄTKI:** Ponieważ nieurodzone, poczęte dziecko jest niewinną „trzecią stroną”, nie ma takich przyczyn, które usprawiedliwiałyby jego zabicie, nawet w tak trudnych sytuacjach życiowych jak gwałt czy kazirodztwo. W bardzo rzadkich przypadkach, gdy zagrożone jest życie matki, musimy starać się ratować życie obojga: i matki, i dziecka.

**EUTANAZJA:** Nigdy nie wolno zabić człowieka chorego czy starego, nawet na jego życzenie. Nigdy nie wolno odmówić pokarmu, wody i pomocy medycznej ciężko choremu, nawet jeśli znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

**STERYLIZACJA:** Jest to okaleczanie zdrowego organizmu człowieka i jego funkcji. Sterylizacja jest złym rozwiązaniem medycznym i moralnym.

**ANTYKONCEPCJA:** Jest złem moralnym związanym z odrzuceniem daru płodności. Ponadto powoduje liczne powikłania zdrowotne i zakłóca więź małżeńską.

**RODZINA:** Popieramy zdrową i szczęśliwą rodzinę – monogamiczną, kochającą się małżeństwo kobiety i mężczyzny, które jest otwarte na przekazywanie życia, wychowanie do wartości i opiekę nad dziećmi.

**WYCHOWANIE PRORODZINNE:** Nauczanie młodzieży o sprawach płci jest najwyższym prawem i pierwszym obowiązkiem rodziców, którzy mogą potrzebować pomocy od instytucji wychowawczych, które uznają i kontrolują. System wychowawczy powinien być oparty na wartościach moralnych: promować czystość i odpowiedzialne rodzicielstwo.